



Rozmowa "Rz"

Atmosfera wokół lekarzy niczym za stalinizmu

Tomasz Krzyżak 09-07-2014, ostatnia aktualizacja 09-07-2014 18:26



dr hab. Aleksander Stępkowski, prezes Instytutu na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris
źródło: Ordo Iuris



Prof. Bogdan Chazan
źródło: Fotorzepa
autor: Krzysztof Skłodowski

Sprawa prof. Chazana to spektakl polityczny, który ma „przykryć” procedurę głosowania nad konstruktywnym wotum nieufności dla rządu - uważa dr hab. Aleksander Stępkowski, prezes Instytutu na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

Hanna Gronkiewicz-Waltz odwołała prof. Chazana ze stanowiska dyrektora Szpitala św. Rodziny. Profesor nie miał jednak okazji poznania raportu ani ustosunkowania się do zarzutów. To normalne postępowanie?

W moim przekonaniu mieliśmy do czynienia z politycznym happeningiem mającym medialnie „przykryć” procedurę głosowania nad konstruktywnym wotum nieufności dla rządu. Hanna Gronkiewicz-Waltz nie odwołała prof. Chazana, a jedynie zapowiedziała, że przy podejmowaniu tej decyzji będzie się kierowała wnioskami z kontroli. Postępowanie kontrolne jednak trwa, zatem brak jest ostatecznych ustaleń w tej mierze. Ponadto nie można odwołać prof. Chazana z tego prostego względu, że przebywa na dawno już zaplanowanym urlopie, na który prezydent musiała wyrazić zgodę. Jest to ewidentny spektakl polityczny, w ramach którego bezceremonialnie wykorzystano w sposób instrumentalny procedury prawne. Jesteśmy świadkami naigrywania się z zasady demokratycznego państwa prawnego.

Urządnicy ratusza, minister zdrowia, rzecznik praw pacjenta jednoznacznie wskazują, że odmawiając aborcji prof. złamał prawo. Tak jest w istocie?

W istocie jest tak, że wszystkie trzy postępowania kontrolne trwają i brak jest ostatecznych ustaleń. Sprawa jest też bardzo niejednoznaczna i to z wielu względów. Przede wszystkim, najpoważniejszym zarzutem jest niedopełnienie obowiązków wynikających z art. 39 ustawy o wykonywaniu zawodu lekarza, co do którego konstytucyjności poważne zastrzeżenia zgłaszali od dawna lekarze, a ostatnio

również Rzecznik Praw Obywatelskich. Sprawa, z niecodzienną, jak na kontrolę konstytucyjności, dynamiką, toczy się przed Trybunałem Konstytucyjnym pod sygnaturą K 12/14. Trudno zrozumieć pośpiech, z jakim działają podmioty prowadzące kontrolę w szpitalu św. Rodziny, o ile nie uwzględni się kłopotliwej sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się Rząd. Do postępowań kontrolnych można wysunąć szereg zastrzeżeń. Choćby to, dlaczego objęto nim jedynie szpital św. Rodziny, a nie inne placówki, w których diagnozowano matkę dziecka i dziecko? Dlaczego jako pacjenta nie traktuje się dziecka?

Czy profesor Chazan może się jakoś bronić?

Profesor Chazan jest uczestnikiem trwających wciąż postępowań kontrolnych. Wykorzysta z pewnością przysługujące mu na mocy prawa środki obrony.

Cała sprawa zaczęła się od tzw. klauzuli sumienia. Prof. Chazanowi zarzucono, że własne poglądy religijne przeniósł na grunt zawodowy. Wynika z tego, że lekarz musi zostawić swoje przekonania za drzwiami do gabinetu...

Mamy do czynienia z żenującą medialną manipulacją. To, że dziecko na prenatalnym etapie rozwoju jest żyjącym człowiekiem jest niepodlegającą wątpliwości na gruncie nauk przyrodniczych wiedzą biologiczną i medyczną, nie zaś przekonaniem religijnym. To, że dziecku na tym wczesnym etapie rozwoju, ale też długo po urodzeniu, nie sposób przypisać winy, jest nieulegającą wątpliwości, zdroworozsądkową konstatacją. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, gdy od lekarza zażądano zabicia niewinnego, bezbronno człowieka, zaś odmowę dokonania tego czynu, lub współudziału w nim, określono fundamentalizmem religijnym. By dokonywać tego typu przewrotnej kwalifikacji, trzeba szczególnie złej woli. Podkreślmy, tu nie chodzi o religię, tu chodzi o elementarne, ludzkie odruchy.

Czy to przejaw dyskryminacji lekarzy, którzy otwarcie przyznają się do wyznawania wartości chrześcijańskich?

Atmosfera, którą rozpętano wokół lekarzy publicznie przyznających się do wiary w niepokojący sposób przypomina żywem realia stalinowskie, kiedy to ochrzcenie dziecka lub podejmowanie praktyk religijnych zamykało drogę do kariery lub łamało kariery rozpoczęte a w skrajnych przypadkach prowadziło do oskarżeń o szpiegostwo na rzecz Watykanu. Chcę wierzyć, że osoby odpowiedzialne za tę medialną histerię rychło się opamiętają.

Co zrobić z klauzulą sumienia, by takich sytuacji więcej nie było?

Aby do takich sytuacji nie dochodziło, należy w pierwszej kolejności zlikwidować licencję na eksterminację dzieci dotkniętych wadami rozwojowymi na prenatalnym etapie rozwoju. Należy również skończyć z traktowaniem dziecka jak produktu. Pamiętać należy, że dziecko, które mogło się narodzić dzięki stanowczej postawie prof. Chazana, zostało poczęte in vitro, czyli w sposób poważnie zwiększający ryzyko wystąpienia wad rozwojowych, z powodu których to dziecko obecnie cierpi. Ono zostało poczęte przy ogromnym nakładzie środków, z pełną świadomością i determinacją, a potem, z pełną premedytacją chciano je unicestwić, bowiem nie spełniło oczekiwań „jakościowych”, które względem niego żywiono. To tu leżą zasadnicze źródła problemów, z którymi mamy do czynienia przy sprawie prof. Chazana. Zaś klauzula sumienia, powinna dawać lekarzowi realną możliwość odmowy działań, które uznaje za ewidentne zło, nie zaś pozorować jedynie taką możliwość, poprzez zmuszanie do współudziału w tym, co lekarz uznaje za niewątpliwie zło moralne.

rp.pl

© Wszystkie prawa zastrzeżone

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody Gremi Business Communication. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody Gremi Business Communication lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.